

Kiedy Ula odzyskuje przytomność, jej twarz jest straszliwie poroniona żrącym kwasem. Okaleczył ją człowiek, którego kiedyś kochała. Dziewczyna miesiącami balansuje na krawędzi śmierci. Przechodzi ponad 80 operacji i zabiegów. Powoli wraca do życia. Uczy się, jak sobie radzić z odmiennością, poczuciem odrzucenia, bólem fizycznym i psychicznym. Choć nikt nie wierzy, że będzie jeszcze szczęśliwa, pragnie pokonać wszelkie przeciwności losu, a może nawet – kto wie? – odnaleźć wielką miłość.

Trudno byłoby wymyślić taką historię. I w rzeczy samej, nie została ona wymyślona. To wszystko zdarzyło się naprawdę. Pod pseudonimem Wiktorii Zender kryje się jedna z wielu ofiar nadal ściganego listami gończymi Eugeniusza G., przez polską prasę porównywanego do Kalibabki lub Hannibala Lectera. Pisanie stało się dla tej dzielnej kobiety autoterapią. „Strefa światła” dowodzi, że można się podnieść po każdej tragedii – można żyć dalej i być sobą bez względu na wszystko!